

Alfred Skorupka
ORCID: 0000-0002-3560-6564

Politechnika Śląska

Silesian University of Technology

MIŁOŚĆ A SZTUCZNA INTELIGENCJA

Love and Artificial Intelligence

Słowa kluczowe: Kai-Fu Lee, sztuczna inteligencja, osobliwość, miłość, filozofia techniki

Key words: Kai-Fu Lee, Artificial Intelligence, Singularity, love, philosophy of technology

Streszczenie

Kai-Fu Lee, który jest jednym z czołowych specjalistów od SI w Chinach, wyraził pogląd, że miłość jest tym, co istotnie odróżnia nas od SI oraz stanowi o naszym człowieczeństwie. Autor artykułu prezentuje filozoficzno-psychologiczne uzasadnienie dla tego poglądu Lee.

Abstract

Kai-Fu Lee, who is one of the China's leading AI specialists, expressed the view that love is what really sets us apart from AI and is what makes us human. The author of the article presents the philosophical and psychological justification for this view of Lee.

Wstęp

Sztuczna inteligencja (SI, ang. *Artificial Intelligence*, AI) jest już obecna w prawie każdej dziedzinie naszego życia i jej rozwój cały czas postępuje. W tej sytuacji wielu z nas stawia sobie pytania w rodzaju: Kim wobec tego jest człowiek? Jaka jest jego rola w dobie SI? Czy człowiek dzisiaj musi mieć inne cechy niż dawniej? Na tego typu pytania jedną z możliwych odpowiedzi udziela Kai-Fu Lee – czołowy specjalista SI z Chin – i jego zdaniem – miłość jest tym, co istotnie odróżnia nas od SI oraz stanowi o naszym człowieczeństwie. Autor artykułu w zasadzie zgadza się z tym poglądem, jednak z tego powodu, że Lee jest informatykiem, a nie filozofem – nie podał on bliższego wytłumaczenia, czym ta miłość jest. Niniejsza praca stawia sobie właśnie za cel filozoficzno-psy-

chologiczne uzasadnienie poglądu Lee. Najpierw autor przedstawia ogólną charakterystykę SI i powiązane z nim zagadnienie osobliwości, dalej – kontekst przekonania o wartości miłości u Lee i wreszcie – argumenty zaczerpnięte z filozofii i psychologii, tłumaczące dlaczego miłość powinna odgrywać tak istotną rolę w życiu każdego człowieka.

Krótką charakterystyka sztucznej inteligencji

Nie jest łatwo zdefiniować sztuczną inteligencję, ponieważ nie ma powszechnej zgody co do tego, czym jest inteligencja. Ponadto, inteligencja maszynowa jest często bardzo różna od ludzkiej inteligencji; maszyny są zdolne do wykonywania mnóstwa zadań, których ludzie w ogóle nie potrafią zrobić, ale są one odbierane jako inteligentne. Zaproponowano więc wiele definicji SI, lecz na ogół określa się nią programy komputerowe zdolne do takiego zachowania, które określilibyśmy jako inteligentne, gdyby przejawiali je ludzie. John McCarthy, założyciel dyscypliny SI, opisał ten proces w 1955 r. następująco: „[proces, który – A.S.] sprawia, że maszyna zachowuje się w sposób, który nazwalibyśmy inteligentnym, gdyby w ten sposób zachowywał się człowiek” (por. Kaplan 2019: 15–20).

Szeroki obszar zastosowań SI następująco charakteryzuje Leszek Rutkowski:

Do zagadnień SI należy między innymi poszukiwanie metod rozwiązywania problemów. Przykładem mogą być poszukiwania algorytmów do gry w szachy. Rozumowanie logiczne to drugie z wielu zagadnień SI. Polega ono na zbudowaniu algorytmu naśladowującego sposób wnioskowania, jaki zachodzi w mózgu. Kolejnym przedmiotem badań SI jest przetwarzanie języka naturalnego, a co za tym idzie, automatyczne tłumaczenie zdań między różnymi językami, wydawanie poleceń słownych maszynom, a także wydobywanie informacji ze zdań mówionych i budowanie z nich baz wiedzy. Badacze SI stają przed wyzwaniem stworzenia programów, które ucą się na podstawie analogii i w ten sposób same potrafią się udoskonalać. Przewidywanie i prognozowanie wyników oraz planowanie to także domeny sztucznej inteligencji. Istnieje duża grupa filozofów zastanawiających się nad problemem świadomości inteligentnego komputera. Naukowcy próbują także zgłębiać procesy percepcji, tzn. wizji, dotyku i słuchu, a co za tym idzie, zbudować elektroniczne odpowiedniki tych narządów i zastosować je w robotyce (Rutkowski 2005: 5–6).

Właśnie robotyka stanowi jedno z najbardziej zdumiewających ludzi zastosowań SI. Jerry Kaplan pisze (por. Kaplan 2019: 69–76), że robotyka polega na budowaniu maszyn, które są zdolne do wykonywania fizycznych zadań i nie muszą one wcale przyjmować ludzkiej postaci. Wybitnym osiągnięciem badań w zakresie robotyki jest pojazd autonomiczny, który porusza się po drogach i ustala wzajemne położenie we współpracy z kontrolowanymi przez ludzi pojazdami, rowerami oraz pieszymi mimo wszelkiej towarzyszącej temu nowości i nieprzewidywalności. Roboty mogą pracować tam, gdzie praca dla ludzi byłaby niebezpieczna, a nawet niemożliwa, np. z powodzeniem eksplorują przestrzeń kosmiczną. Opieka nad osobami starszymi to kolejny obszar robotyki, motywowany demograficzną tendencją starzenia się wielu społeczeństw Zachodu, a zwłaszcza Japonii. Mamy też roboty, które niosą pewną pomoc psychologiczną, np. robot terapeutyczny *Paro* jest podobny z wyglądu do pokrytej futrem foczki i reaguje na dotyk, głaskanie itp.; daje on korzyści płynące z tzw. terapii zwierzęcej. Nie wszyscy uczeni jednak akceptują takie zastosowania SI, np. profesor MIT Sherry Turkle ostrzega, że urządzenia mechaniczne, które zachęcają do nawiązywania z nimi więzi emocjonalnej, są z definicji zwodnicze i szkodzą relacjom międzyludzkim. Istnieją także roboty służące rozrywce. Mamy też bardzo małe wielkościowo roboty (nanoroboty), które można np. wstrzykiwać do ciała człowieka, aby zwalczały różne choroby. Istnieją tutaj jednak zagrożenia; tę samą technologię, którą można wyleczyć nowotwór, można wykorzystać do zabicia kogoś, a nawet do kontrolowania go. Wreszcie, robotyka ma wiele zastosowań militarnych, które budzą niepokój ONZ i innych organizacji co do etycznych aspektów wykorzystywania np. precyzyjnej amunicji, latających „dronów-pocisków”, czy min, które wybuchają tylko wtedy, gdy w pobliżu znajduje się wróg.

Mamy dzisiaj odrębną dziedzinę nauki, nazywaną w języku angielskim – *Computational Intelligence* (co możemy przetłumaczyć jako inteligencja obliczeniowa), która rozwiązuje różne problemy sztucznej inteligencji z wykorzystaniem komputerów wykonujących obliczenia numeryczne. Stosuje się tutaj następujące techniki (Rutkowski 2005: 2):

- sieci neuronowe;
- logika rozmyta;
- algorytmy ewolucyjne;

- zbiory przybliżone;
- zmienne niepewne;
- metody probabilistyczne.

Sztuczne sieci neuronowe wzorowano na budowie ludzkiego mózgu. System nerwowy zbudowany jest z komórek nerwowych zwanych neuronami, których są miliardy. Działanie pojedynczego neuronu polega na przepływie tzw. impulsów nerwowych – czyli impuls wytworzony przez określony bodziec trafiając na neuron, powoduje rozprzestrzenienie go wzdłuż wszystkich jego wypustek; w wyniku tego może nastąpić skurcz mięśnia lub pobudzenie kolejnego neuronu. W sztucznych sieciach neuronowych próbuje się w jakimś stopniu naśladować ten biologiczny mechanizm. Mianowicie, najpierw sygnały wejściowe przychodzące do sztucznego neuronu zostają pomnożone przez odpowiadające im wagi, a otrzymane w ten sposób wartości są sumowane. W wyniku tego powstaje sygnał odzwierciedlający działanie neuronu. Wiedza w takim neuronie jest zapisana w wagach, które łatwo można zmieniać, a przez to uczyć neurony. Podobnie jak jest w mózgu, tak samo w sztucznych sieciach neuronowych – neurony są liczne i połączone ze sobą (por. Rutkowski 2005: 159–161). Aby sztuczne sieci neuronowe „czegoś się nauczyły”, potrzebują danych, na których mogą się uczyć. Te dane generują codziennie miliardy użytkowników Internetu, korzystając z wyszukiwarki Google lub z mediów społecznościowych, takich jak np. Facebook. W ten sposób algorytmy SI poznają nas lepiej niż my znamy samych siebie – poznają typowe ludzkie preferencje, zachowania czy sposoby rozumowania.

Natomiast osobliwość (ang. *Singularity*) – w odniesieniu do sztucznej inteligencji, to przekonanie, że w pewnym momencie maszyny staną się wystarczająco inteligentne, aby być w stanie przeprojektowywać się i udoskonalać, co spowoduje tak zwaną ucieczkę inteligencji. Idea ta pojawia się w wielu odmianach, np. transhumanści¹ twierdzą, że to my, a nie maszyny będziemy podstawą tej przyspieszonej ewolucji (Kaplan 2019: 172). Koncepcję osobliwości szczególnie rozpropagował Raymond „Ray” Kurzweil (ur. 1948) swoją najbardziej znaną książką (z 2005 r.) *Nadchodzi Osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*. Kurzweil to amerykański informatyk, naukowiec, pisarz i pro-

¹ Transhumanizm – jest to filozofia, której istotą jest wykorzystywanie techniki do przewyżczenia biologicznych ograniczeń człowieka i poprawy jego ludzkiej kondycji.

pagator transhumanizmu; jest twórcą wielu wynalazków technicznych (jak syntezy mowy i tekstu dla niewidomych, syntezy elektroakustycznej odtwarzającego dźwięki muzyki poważnej itd.), a także pracował dla Google.

Kurzweil niezwykle optymistycznie przedstawia nadejście osobliwości; zacytujmy jego słowa:

W następstwie Osobliwości inteligencja pochodząca od swych biologicznych początków w ludzkim mózgu i od swoich technologicznych początków w pomysłowości człowieka zacznie nasycać materię i energię od środka. Osiągnie to przez reorganizację materii i energii w celu zapewnienia najlepszego poziomu przetwarzania po to, by rozprzestrzenić się ze swojego miejsca pochodzenia na Ziemi.

Obecnie rozumiemy prędkość światła jako czynnik ograniczający transfer informacji. Obejście tego ograniczenia jest dziś uważane za wysoce wątpliwe, są jednak wskazówki sugerujące, że to ograniczenie można wyeliminować. Jeśli pojawią się choćby niewielkie odchylenia, ostatecznie wykorzystamy tę nadświatlną zdolność. To, czy nasza cywilizacja będzie nasycać resztę wszechświata swoją kreatywnością i inteligencją szybciej czy wolniej, zależy od jej niezmienności. W każdym razie „głupia” materia i mechanizmy wszechświata będą przekształcone w znakomicie wysublimowane formy inteligencji, które ustanowią szóstą epokę ewolucji wzorców informacji.

Jest to ostateczne przeznaczenie Osobliwości i wszechświata (Kurzweil 2013: 35).

W naszym krwioobiegu krążyć będą miliardy nanorobotów. Będą niszczyć patogeny, poprawiać błędy DNA, eliminować toksyny i wykonywać wiele innych zadań, by poprawić nasze fizyczne samopoczucie. W rezultacie będziemy w stanie żyć bez końca, nie starzejąc się. W naszych mózgach ogromna ilość nanorobotów będzie wchodzić w interakcje z naszymi neuronami biologicznymi. To zapewni dostęp ze środka naszego układu nerwowego do pełnej rzeczywistości wirtualnej obejmującej wszystkie zmysły, a także neurologiczne korelaty naszych emocji. Także, co jeszcze ważniejsze, ścisłe połączenie między naszym myśleniem biologicznym a inteligencją niebiologiczną, którą tworzymy, znacznie poszerzy ludzką inteligencję.

Działania wojenne skupią się wokół broni opartej na nanorobotach oraz cyberbroni. Nauka będzie początkowo przebiegać online, lecz kiedy nasze mózgi znajdą się już w trybie online, będziemy mogli bezpośrednio pobierać nową wiedzę i umiejętności. Praca będzie polegać na tworzeniu, więc nie będzie wyraźnego rozróżnienia pomiędzy pracą a zabawą (Kurzweil 2013: 297–298).

Kurzweil jest jednak także realistą, który dostrzega zagrożenia mogące wynikać z wysoko zaawansowanej technologii; ostrzega przed zagrożeniami GNR (genetyki, nanotechnologii i robotyki):

Począwszy od lat 80. XX wieku, zwykle uniwersyteckie laboratorium bioinżynierii ma środki i wiedzę umożliwiającą tworzenie złośliwych patogenów o potencjalnie bardziej niebezpiecznym od broni jądrowej (Kurzweil 2013: 391).

Wraz z coraz szybszymi postępami technologii przybliżającymi czas pełnej realizacji triady GNR zaczniemy dostrzegać te same splecione ze sobą potencjały: feeria kreatywności wynikająca z wielokrotnie poszerzonej inteligencji ludzkiej w połączeniu z wieloma nowymi, śmiertelnymi zagrożeniami. Jednym z najważniejszych problemów, którym poświęcono wiele uwagi, jest niepowstrzymane powielanie nanorobotów. Technologia nanorobotów jest przydatna dopiero wtedy, gdy istnieją biliony inteligentnie skonstruowanych urządzeń tego rodzaju. Osiągnięcie takiej liczby wymaga zezwolenia im na samopowielanie się w sposób zbliżony do znanego w świecie biologicznym (w którym jedna zapłodniona komórka jajowa zmienia się w biliony komórek człowieka). Jeżeli biologiczne samopowielanie wymknie się spod kontroli (powodując nowotwór), następuje biologiczna destrukcja. Na podobnej zasadzie defekt mechanizmu ograniczającego samoreplikację nanorobotów – tzw. scenariusz szarej mazi (*gray goo*) – stworzy zagrożenie dla wszystkich podmiotów fizycznych, biologicznych i każdego innych (Kurzweil 2013: 392).

Podsumowując powyższe rozważania Kurzweila, wiele jego koncepcji (i w ogóle cała idea transhumanizmu) wydaje się wręcz „fantastycznych”. Być może jednak kryje się za nimi ogólny kierunek, w którym zmierza ludzkość, ponieważ historia już wielokrotnie nas zaskakiwała – i to, co wydawało się „fantastyczne” (np. loty w przestrzeń kosmiczną), stawało się rzeczywistością; albo – wynalazek Internetu – jeszcze kilkadziesiąt lat temu prawie nikt by nie przypuszczał, że jego istnienie jest możliwe, a dziś wywiera on przemożny wpływ na niemal każdy aspekt życia człowieka.

Postulat Kurzweila, że możemy lub będziemy „żyć wiecznie” dzięki nowoczesnej technologii, czyli że „pokonamy śmierć”, brzmi obiecująco. Ale nawet gdyby kiedyś okazał się on w jakimś stopniu prawdziwy, to znaczy – można by było bardzo wydłużyć życie człowieka – to czy korzystne byłoby dla ludzkości, by „wiecznie istniały” postacie w rodzaju Hitlera czy Osamy bin Ladena? Kurzweil milcząco zakłada, że

ludzie w przyszłości będą „żyć w harmonii ze sobą”, a przecież cała nasza historia to głównie zapis ciągłych podłości i wojen. Wiele osób jest bardzo egoistycznych i wręcz sprawia im przyjemność szkodenie innym i krzywdzenie ich, więc oczywiście byśmy nie chcieli, aby takie jednostki były obdarzone „wiecznym życiem”. Kto jednak miałby selekcjonować tych „dobrych” i tych „złych” ludzi? Czy miałyby to być jakaś niewiarygodna „inżynieria społeczna”? Na takie pytania trudno znaleźć teraz odpowiedź, jednak wskazują one, że wizja Kurzweila jest bardzo mglista i niejasna.

Trzeba też zaznaczyć, że podtytuł słynnej książki Kurzweila, czyli *Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, jest mylący, ponieważ z tej książki wynika, że jej autor opisuje stan, gdy człowiek przekroczy granice nie tylko biologii, lecz także kultury. Mianowicie, mamy stać się „nowymi ludźmi” ukształtowanymi przez technologię. Tylko czy człowiek potrafi rzeczywiście wykroczyć poza swoją kulturę? Są przecież różne kultury – angielska, amerykańska, polska, chińska, rosyjska, islamska itd. Każdy człowiek ze swojej kultury czerpie wiedzę o historii, poczucie tożsamości, więź z narodem, tradycje, zwyczaje, religię, a przede wszystkim moralność. Zdaje się to mało realne, aby na skutek stosowania różnych technologii człowiek przestał się w ogóle utożsamiać ze swoją kulturą i ze swoim państwem. A państwa, jak wiadomo, od wieków rywalizują ze sobą. Gdyby więc np. Amerykanie poczynili ważne kroki na drodze do wytworzenia osobliwości, czy podzieliliby się tą wiedzą z Chinami, Rosją lub światem islamu? Raczej wątpliwe. Tak więc wzrost nowoczesnych technologii może tylko zaostrzyć konflikty w skali globalnej; chyba że towarzyszyłby mu także rzeczywisty wzrost uczuć empatii, sympatii i po prostu „miłości do człowieka”.

Historia Kai-Fu Lee

Kai-Fu Lee (ur. 1961) to urodzony na Tajwanie amerykański informatyk (studiował w Carnegie Mellon University oraz Columbia University) i biznesmen; pracował m.in. w Apple, Microsoft i Google. Lee, który obecnie mieszka w Pekinie, jest jedną z czołowych postaci chińskiego sektora internetowego i specjalistą od SI.

Kai-Fu Lee twierdzi, że rozwój sztucznej inteligencji przebiega w czterech falach:

- Obecnie powszechnie w użytku jest już internetowa AI. Są to algorytmy profilujące użytkownika, które uczą się z danych masowych związanych z tym, co dana osoba robi w sieci. Ten typ AI odpowiada za poprawne dopasowywanie reklam, produktów (Amazon, Alibaba), proponowanie utworów (YouTube), optymalizowanie poziomu zaangażowania użytkownika poprzez przetwarzanie języka naturalnego i komputerowe przetwarzanie obrazu, etykietowanie użytkowników.
- Coraz powszechniej wykorzystywana jest biznesowa AI. Są to algorytmy, które potrafią łączyć wątki w danych historycznych, których człowiek mógłby ze sobą nie skojarzyć, odkrywać ukryte korelacje między danymi i wydarzeniami, co jest wykorzystywane w bankowości, sektorze ubezpieczeń, a także zaczyna być stosowane w służbie zdrowia czy systemie sądownictwa. Pozwala na optymalizację wydatków, minimalizowanie strat, lepsze dopasowywanie kredytów i polis ubezpieczeniowych.
- W niedługim czasie powstanie perceptywna AI, dzięki której świat wirtualny złączy się ze światem rzeczywistym. Wszechobecne sensory połączone w Internet Rzeczy spowodują, że sztuczna inteligencja zyska zmysły, co przyspieszy jej ewolucję. Ten rodzaj sztucznej inteligencji „wprowadzi wygodę i obfitość świata online do rzeczywistości offline” i stanie się podstawą inteligentnych fabryk, domów, sklepów, inteligentnej konsumpcji itp.
- Zintegrowanie wszystkich poprzednich fal sprawi, że AI będzie w stanie odczuwać i odpowiadać na otaczający ją świat rzeczywisty i wirtualny, przemieszczać się i działać produktywnie, optymalizować własne działania – będzie to autonomiczna AI. Jej przykładem będą np. drony, które za pomocą komputerowego przetwarzania obrazu będą w stanie rozpoznać i wyplenić chwasty na uprawach, lub inne, odporne na ciepło, które samodzielnie ugaszą pożar, a przede wszystkim – humanoidalne roboty wykorzystywane w życiu codziennym i wojsku (Kai-Fu Lee 2018, cyt. za: Śledziewska, Włoch 2020: 49–50).

W swojej książce pt. *AI Superpowers: China, Silicon Valley, and the New World Order* (Amazon Kindle 2021) Lee zawarł m.in. pewne rozważania nt. „Jak być człowiekiem w świecie nowoczesnych technologii?”, które są owocem jego własnych doświadczeń życiowych. Mianowicie Lee pisze, że zawsze był fanatykiem pracy i miał mało czasu dla swojej rodziny (żony, córek, rodziców). Jednak w 2013 r. został u niego zdiagnozowany nowotwór i wtedy zaczął więcej czasu spędzać z rodziną oraz stawiać sobie pytania filozoficzne na temat sensu życia. Stwierdził, że jeśli rozwój SI nie będzie szedł w parze z naszym „ludzkim” stosunkiem do innych, to taka technologia może być dla nas destrukcyjna.

Miłość, szczególnie do najbliższych, jest jego zdaniem tym, co nadaje sens naszemu życiu. Lee wybrał się także wtedy do klasztoru buddyjskiego na Tajwanie, gdzie mistrz Hsing Yun uświadomił mu, że jego życie było do tej pory bardzo egoistyczne, podczas gdy rzeczywisty rozwój człowieka to „wyzbycie się ego” i otwarcie na innych ludzi. Mistrz ten w rozmowie z Lee akcentował, że w życiu ludzkim najwyższą wartością jest dzielenie miłości z innymi. Takich przekonań Lee wcześniej sobie nie uświadamiał, ponieważ był zbyt silnie skoncentrowany na pracy, na tzw. robieniu kariery. Ostatecznie, nowotwór został wyleczony u Lee, a on z tej choroby wyniósł nie tylko zdrowie, ale i nowe spojrzenie na ludzi i świat, czyli tzw. mądrość życiową.

Miłość jako uzasadnienie stanowiska Lee

Trzy podstawowe rodzaje miłości wyróżniane w tradycji intelektualnej Zachodu już od starożytności to: *eros*, *philia* i *agape* (por. Moseley 2021). *Eros* określa namiętne i intensywne pragnienie czegoś, często żądę seksualną, ale u Platona oznacza przede wszystkim powszechne ludziom pragnienie osiągnięcia piękna transcendentalnego. Zdaniem Platona nic tutaj na ziemi w pełni nie zaspokoi człowieka, lecz dopiero idea piękna. *Philia* zaś określa nie tylko przyjaźń, lecz także lojalność wobec rodziny, państwa i pracy. Według Arystotelesa tylko człowiek o właściwie ukształtowanym charakterze jest zdolny do przyjaźni – cechuje go umiarkowanie i nie ma w nim agresywności. Stagiryta dowodzi, że najlepszy rodzaj przyjaźni może się wytworzyć między ludźmi moralnie doskonałymi, podczas gdy przyjaźnie oparte na przyjemnościach i użyteczności (jak te istniejące w biznesie) mają mniejszą wartość. Wreszcie, *agape* oznacza miłość Boga do człowieka i człowieka do Boga, a także miłość braterską do całej ludzkości; określa ją popularna maksyma: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”. Ten rodzaj miłości, który wywodzi się z tradycji religii judeochrześcijańskiej, nakazuje nam nawet kochać swoich wrogów, zakłada wzajemność, chociaż jej nie wymaga, jej założenia zaś znajdują uzasadnienie w wielu zachodnich systemach etycznych (jak u Kanta, który mówił o szacunku do każdego człowieka).

Wydaje się, że z tych wszystkich trzech wymienionych rodzajów miłości kluczowa dla dobra gatunku ludzkiego jako całości jest *agape*. Wywodzi się ona z chrześcijaństwa, ale w innych uniwersalnych reli-

giach są podobne koncepcje; np. w religiach indyjskich – hinduizmie, dżinizmie i buddyzmie – ważne miejsce zajmuje koncepcja *ahinsy*, czyli niekrzywdzenia wszystkich czujących istot (nie tylko ludzi, lecz także zwierząt). Ludzkość pozbawiona *agape* lub *ahinsy* może pograć się we wrogości, w konfliktach, a nawet wojnach. Ten rodzaj miłości jest jednak uczuciem, które nie pojawia się u każdego człowieka. Wielu psychologów mówi o rodzaju małżeństw „dwoje przeciw światu” – w których małżonkowie są skupieni tylko na sobie, a cały świat ich „nie obchodzi”. Aby bowiem przejawiać miłość braterską (tak *agape* poniżej nazywa Erich Fromm) trzeba w dużej mierze wyzbyć się postaw egocentrycznych, które tkwią w nas od urodzenia. Jednak aby to nastąpiło, potrzebne jest odpowiednie wychowanie i nauczanie, a przede wszystkim – dobry przykład innych ludzi.

Zdaniem psychoanalityka Ericha Fromma (por. Fromm 1994: 84–88; 1992) miłość i rozum to dwie różne formy pojmowania świata i żadna z nich nie jest możliwa bez drugiej. Pojęcie miłości produktywnej jest różne od potocznego rozumienia tego terminu. Ludzie często błędnie wierzą, iż nie ma nic łatwiejszego niż kochać, że trudność polega jedynie na znalezieniu odpowiedniego obiektu. W przeciwieństwie do takich fałszywych mniemań miłość jest uczuciem szczególnym, więc chociaż każda ludzka istota posiada zdolność do miłości, realizacja tej zdolności jest jednym z najtrudniejszych dokonań w życiu człowieka. Prawdziwa miłość – według Fromma – zasadza się na produktywności, jest to więc „miłość produktywna”. Istota jej jest taka sama bez względu na to, czy jest to miłość matki do dziecka, nasza miłość człowieka, czy też erotyczna miłość między dwiema osobami. Charakterystycznymi cechami wszystkich form produktywnej miłości jest troska, odpowiedzialność, szacunek i wiedza. Troska i odpowiedzialność oznaczają, iż miłość jest aktywnością, nie zaś namiętnością, którą ktoś jest owładnięty, albo też afektem, który kogoś „dotyka”. Odpowiedzialność nie jest obowiązkiem narzuconym z zewnątrz, lecz odpowiedzią osoby kochającej na prośbę, która staje się przedmiotem jej troski. Miłość matczyna wydaje się najczęstszym i najłatwiej zrozumiałym przykładem miłości produktywnej, samą bowiem jej istotą są troska i odpowiedzialność.

Fromm twierdzi, że miłość do gatunku ludzkiego nie stała się doświadczeniem powszechnym. Lecz przecież miłości do człowieka nie można oddzielić od miłości do konkretnej jednostki. Jeżeli kocha się

osobę produktywnie, to jest się też związanym z jej ludzką istotą reprezentującą gatunek ludzki. Gdy miłość do jednego osobnika jest oddzielona od miłości do człowieka, może odnosić się do czegoś powierzchownego i przypadkowego, więc z konieczności pozostaje płytka. Konstytutywnymi elementami miłości są troska i odpowiedzialność, jednak bez szacunku dla danej osoby kochanej oraz bez wiedzy o niej – miłość wyradza się w dominację i posiadanie. Szacunek nie oznacza ani strachu ani lęku, lecz zdolność do widzenia osoby takiej, jaką ona jest, do uświadamiania sobie jej indywidualności i wyjątkowości. Szacunek do osoby nie jest możliwy bez jej poznania, a troska i odpowiedzialność byłyby ślepe, gdyby nie były kierowane wiedzą dotyczącą indywidualnej jednostki.

Bogdan Wojciszke pisze, że z Robertem J. Sternbergiem można rozróżnić trzy zasadnicze składniki miłości: intymność, namiętność i zaangażowanie w utrzymanie związku (por. Wojciszke 1993: 8).

Intymność oznacza tutaj pozytywne uczucia i towarzyszące im działania, które wywołują przywiązanie, bliskość i wzajemną zależność partnerów od siebie. Badania Sternberga wykazują, że na tak rozumianą intymność składają się (Wojciszke 1993: 8–9; Sternberg 1986):

- pragnienie dbania o dobro partnera;
- przeżywanie szczęścia w obecności partnera i z jego powodu;
- szacunek dla partnera;
- przekonanie, że można na niego liczyć w potrzebie;
- wzajemne zrozumienie;
- wzajemne dzielenie się przeżyciami i dobrami, zarówno duchowymi, jak i materialnymi;
- dawanie i otrzymywanie uczuciowego wsparcia;
- wymiana intymnych informacji;
- uważanie partnera za ważny element własnego życia.

Z kolei namiętność jest zbiorem silnych emocji zarówno pozytywnych (zachwyty, radość, pożądanie), jak i negatywnych (niepokój, zazdrość, tęsknota) (Wojciszke 1993: 12). Zaangażowanie natomiast jest tu rozumiane jako decyzje, myśli, uczucia i działania ukierunkowane na przekształcenie relacji miłosnej w trwały związek oraz na utrzymanie tego związku pomimo występowania różnych przeszkód (Wojciszke 1993: 15).

Natomiast Helen Fisher pisze (Fisher 2003: 328–329), że małżeństwo ma niewątpliwie znacznie większą wartość niż romans, choćby i najgorętszy. Pożądanie jest popędem, tzw. romantyczna miłość to

pełne euforii szaleństwo, natomiast prawdziwe przywiązanie to piękna więź dwojga ludzi. Jak pisał Antoine de Saint-Exupery: „Miłość nie polega na wpatrywaniu się w siebie, lecz na wspólnym patrzeniu w tę samą stronę”. Ludzka emocja – przywiązanie jest czymś trwałym, zakorzenionym w ludzkim mózgu. Lecz instytucja małżeństwa ulega w dzisiejszych czasach przemianom w związku z podważeniem patriarchy i awansem ekonomicznym kobiet. Mamy więcej rozwodów i ponownych małżeństw, co niesie za sobą cierpienie, ale i okazje do szczęścia. Nawet zdrada małżeńska kobiet nie jest już oceniana aż tak rygorystycznie, jak to było jeszcze do niedawna. Wykształcone i niezależne finansowo kobiety nie podważają doniosłej roli przywiązania ani instytucji małżeństwa; co więcej, właśnie dziś, zdaniem Fisher, jak nigdy wcześniej w historii, mężczyźni i kobiety mają większe szanse na emocjonalne i intelektualne spełnienie w małżeństwie.

Jak wynika z powyższych rozważań psychologicznych – miłość „niejedno ma oblicze”. Bardzo istotna wydaje się miłość matczyna, a mówiąc szerzej – miłość rodzicielska, czyli otoczenie dziecka rzeczywistym wsparciem i opieką przez matkę i ojca. Badania psychologiczne wskazują bowiem, że dzieci, wobec których nikt specjalnie nie przejawiał miłości – w życiu dorosłym wykazują dysfunkcje emocjonalne, społeczne, a nawet intelektualne. Warto więc o tym pamiętać, gdy jest się rodzicem, a szczególnie dlatego, że cała kultura masowa „opiewa” miłość między dorosłymi ludźmi (zwykle między kobietą a mężczyzną), podczas gdy konieczność okazywania miłości przez rodziców wobec dziecka nie jest już tak „nośnym tematem”.

Przejawianie przez ludzi różnych rodzajów miłości, w zgodzie z poglądem Kai-Fu Lee, wydaje się kluczową oznaką naszego człowieczeństwa, szczególnie w zetknięciu z nowoczesnymi technologiami, którymi posługujemy się w zasadzie codziennie. Ale trzeba pamiętać, że miłość to „nie cały człowiek”. Równie ważny jest rozum (właściwe, logiczne rozumowanie) jako istotna cecha człowieka (na co wskazywał przywołany wcześniej Fromm). Ponadto, można by wymienić jeszcze kilka innych cech osobowości, które dobrze by było, aby nas charakteryzowały, np. empatia (a szerzej – inteligencja emocjonalna), zdyscyplinowanie, ambicja, kreatywność itp.

Miłość jest dlatego kluczowa u ludzi, ponieważ jej brak wykazują zwykle psychopaci. Nierzadko się zdarza, że ludzie o skłonnościach psychopatycznych dochodzą do ważnych funkcji politycznych, a nawet

są przywódcami (jak Stalin). Jeśli tacy ludzie mieliby „przewodzić” społeczeństwom i to „we współpracy z SI”, to każdy rozsądny człowiek zdałoby sobie sprawę, że życie ludzkie stałoby się nieznośne i okrutne.

Ale trzeba też pamiętać, że obok miłości i przypadków psychopatii w każdym z nas (także w zwierzętach) istnieje pewien popęd agresji. Popęd ten nierzadko wchodzi w konflikt z uczuciami sympatii i miłości, którymi pragniemy obdarzać innych, wobec czego człowiek jest często istotą tak bardzo niestabilną emocjonalnie. Na agresję nie ma prostej „rady” – to część naszej biologicznej natury i ona zawsze w nas „drzemie”, ale można, a nawet trzeba ją przekierowywać/sublimować w aktywność pożądaną społecznie, np. w pracę, zdobywanie wiedzy, hobby, sport, charytatywność itd.

Miłość więc zwykle skłania nas do podejmowania tych najszlachetniejszych działań i dokonań. Jest ona jednak krucha, łatwo ją stłumić, wyprzeć, wyśmiać, a nawet zniszczyć. W tym więc widzę też zadanie na teraz i na przyszłość dla filozofów i innych humanistów – aby konieczność istnienia miłości uświadamiali ludziom (z czego zresztą zwykle zawsze się wywiązywali – wystarczy sobie choćby przypomnieć *Ucztę* Platona). Wydaje się także, że samo pojęcie miłości ma kulturowy charakter, a pewne czynniki, które się na nią składają (np. zobowiązanie), mogą się również pojawić u SI.

Bibliografia

- Fisher H. (2003), *Pierwsza pleć*, tłum. P. Luboński, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa.
- Flasiński M. (2011), *Wstęp do sztucznej inteligencji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Fromm E. (1992), *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański, Wydawnictwo „Sagittarius”, Warszawa.
- Fromm E. (1994), *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, tłum. R. Saciuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaplan J. (2019), *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*, tłum. S. Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kurzweil R. (2013), *Nadchodzi Osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, tłum. Lingua Lab, Kurhaus Publishing Kurhaus Media, Warszawa.
- Lee K.-F. (2018), *AI Superpowers: China, Silicon Valley, and the New World Order*, Houghton Mifflin Harcourt, New York.
- Lee K.-F. (2019), *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa: Chiny, USA i przyszłość świata*, tłum. K. Hejwowski, Media Rodzina, Poznań.

- Lee K.-F. (2021), *AI Superpowers: China, Silicon Valley, and the New World Order*, Amazon Kindle.
- Moseley A., *Philosophy of Love*, Internet Encyclopedia of Philosophy, URL=<https://iep.utm.edu/love/> [dostęp z dnia 17.12.2021].
- Rutkowski L. (2005), *Metody i techniki sztucznej inteligencji. Inteligencja obliczeniowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sternberg R.J. (1986), *A triangular theory of love*, "Psychological Review" 93: 119–135.
- Szpringer W. (2020), *Zarządzanie przez algorytmy. Technologia, ekonomia, prawo*, Wydawnictwo „Poltext”, Warszawa.
- Śledziewska K., Włoch R. (2020), *Gospodarka cyfrowa. Jak nowe technologie zmieniają świat*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wojciszke B. (1993), *Psychologia miłości. Intymność. Namiętność. Zaangażowanie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Yampolskiy R.V. (red.) (2020), *Sztuczna inteligencja. Bezpieczeństwo i zabezpieczenia*, tłum. P. Fabijańczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.